

Dziennik wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czasu“		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „	miesięcznie	2 „ 24

Przedpłata na Dziennik „Czasu“ z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr 31	rocznie	złr 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 15 stycznia.

Na dniu 12 b. m. nastąpiło otwarcie Izby sejmiku pruskiego. Mowę odczytał prezes rady ministrów bar. Manteuffel; podaliśmy ją w numerze wczorajszym naszego pisma. Najważniejszym ustępem tej mowy jest ten, w którym minister oświadcza, że minęło niebezpieczeństwo zagrażające królowi, a można żywić niepłodną nadzieję jego rychłego i zupełnego wyzdrowienia.

Wyrazy te z radością podejmą całe Prusy, bo od chwili zapadnięcia na zdrowiu monarchy pruskiego, ogólny głos wznosi się w kraju na oddanie sprawiedliwości wysokim jego przymiotom. W obec oświadczenia ministra upadają przynajmniej w części, szerzone wiadomości po dziennikach, jakoby w Nordzie, że król pruski chciał oddać rządy bratu swemu na czas nieograniczony, tylko na wyrażne tego ostatniego żądanie pełnomocnictwo do trzech miesięcy ograniczyć; że skoro tylko pora dozwoli, król ma się udać z królową do Genui, i w tamtejszej okolicy z siostrą swoją Cesarzową rosyjską matką, dłuższym pobytom ratować nadwładne zdrowie. W obec powierzonego zastępstwa w rządzie Księciu Pruskiemu na trzy miesiące i wyrażonej nadziei rychłego i zupełnego wyzdrowienia monarchy, usuniętemi zostały wszelkie dyskusje w Izbach o regencyi, które z taką drobiazgowością przewidywały *Débáty*. Przyjemnie nam jest zapisać, iż słusznie mówiliśmy wtedy, że wszelkie takie przewidywania i domysły są przynajmniej przedwczesne.

Zresztą mowa ministra pozostaje w ogólnikach tak co do polityki wewnętrznej jako też i zewnętrznej. Nawet w kwestyi duńskiego niemieckiego nie rzuca najmniejszego światła na bieg polityki i widoki Prus. O przyszłych konferencyach paryskich nie ma żadnej wzmianki. O zaślubinach syna Księcia Pruskiego z królowną angielską bardzo dyplomatycznie wyraził się prezes rady ministrów, wynurzając życzenie, aby ziściły się piękne nadzieje, jakie się do tego związku odnoszą, na pomyślność domu królewskiego i kraju. Są atoli symptomata, które domyślać się każą, że opinia publiczna, upatruje w tym związku wielki akt polityczny, któryby mógł zmienić dotychczasowy kierunek polityki Prus. Są głosy które otwarcie w tym przemawiają duchu. Wróćmy nam obszerniej do tego przedmiotu wypadnie.

Nakonec według słów ministra, kryzys finansowy nie dotknął monarchii pruskiej w ten sposób aby stan finansów nie był pomyślnym. Dochody państwa mówi bar. Manteuffel podniosły się w pocieszający sposób,

a podwyżkę tę obrócono w części na polepszenie płacy urzędników.

Korespondencya Czasu

Lwów 8 stycznia.

* Wiadomości dochodzące nas z Poznania robią tutaj bardzo przykre wrażenie. Poznańskie uważane było dotąd za część dawniej Polski, materialnie jak najlepiej stojącą. Rząd pruski nie zamierzał nic, co by jej podnieść zdołało. Pobudowano gościnnie, koleje żelazne; pozaprowadzano instytuta kredytowe różnego rodzaju, które kredytu z łatwością nawet udzielały. Nie robił on w tej mierze żadnej różnicy między poznańskiem i innemi prowincjami swemi. Jego układy z Rosyą miały zawsze i głównie na celu ulżenie związków z Królestwem i Rosyą, na korzyść Szlaska poznańskiego i Prus; zkadze to więc pochodzi, że pomimo tak pomyślnych stosunków, wielka część obywateli poznańskich, jak donoszą, widzi się obecnie w niemożności uczynienia zadość swemu zobowiązaniu względem zakładów kredytowych i zmuszona wyczuć się ze spuścizny swych pradziadków i oddać ją w ręce obcych? Nie upadek sam jest tyle przerażającym, ile raczej to zjawisko, że jakby w skutek jakiegoś okropnego fatalizmu, wypierani zostajemy krok za krokiem nieustannie, nieuchronnie z praiojów naszych odwiecznych siedzib i to bez widocznej przemoc, gwałtu; jakoby w skutek nacisku wypadków samych naszą winą sprowadzonych. Wartość zastanowić się dokładniej nad tem zjawiskiem, lecz taka praca przechodzi moralny i materialny zakres naszych korespondencyj, dla tego zwracamy się bezpośrednio do przyczyn upadku obywateli w Poznaniu, a to z powodu, że kwestya jest i dla nas materialnie wielkiej wagi, odtąd warunki produkcji w naszym kraju, stały się podobne do warunków produkcji tamże, a zatem te same, a przynajmniej podobne niebezpieczeństwa i nam grożą. Uregulowanie stosunków włościańskich, zrodziło i tam równą potrzebę kapitału jak i u nas. Lecz to uregulowanie przeprowadzom zostało w Poznaniu w stosunkach dla niego nieskończenie korzystniejszych. Kiedy te stosunki tamże regulowano, była w Europie chwila zupełnego spokoju; produkcja zostawała pod wpływem swych naturalnych warunków, stopa odsetkowa stała nisko a kapitalista był rad, jeżeli kapitał swój zdołał umieścić na 3%, i 4%, najwięcej, i to bezpiecznie. Uwłaszczenie włościan przeprowadzone zostało z wszelkimi poszanowaniem praw własności, majątki zatem netylko nie straciły na wartości, ale owszem podniosły się w cenie w dwój- i trójnasób w krótkim czasie. Kredyt przeto właścicieli ziemskich netylko nie upadł, ale owszem nadzwyczaj się wzmożł. A chociaż zmiana gospodarstwa na pieniężne, wyrodziła chwilowo gwałtowną potrzebę gotowizny i kredytu, towarzystwo ziemskie i inne kredytowe instytuta, podobnie jak i prywatni kapitaliści nie wachali się ani na chwilę powierzyć swych kapitałów i to za niskim odsetkiem na taką hipotekę, o której wiedzieli, że wartość jej z każdym rokiem się podniesie, a przez to i hipoteka ich na bezpieczeństwie i rękojmi z każdym rokiem zyska.

Prostym wynikiem takiego pomyślnego składu okoliczności dla właścicieli ziemskich było to, że nie przypuszczając nawet, aby to kiedykolwiek

zmienić się mogło i owszem, marząc o coraz to większym wzroście wartości swych majątków ziemskich, nadużyli tak łatwego kredytu dwójako, raz: obciążając je pożyczką nad się; powtóre: używając pożyczonego kapitału nie na to, na co właściwie powinien był być użytym, to jest na podniesienie *stałego* dochodu z swej włości, lecz na jakiegokolwiek inne cele i muszą za to obecnie pokutować. Nie zważali bowiem na dwie główne zasady, to jest, raz: że cena kupna lub sprzedaży nie przedstawia wcale rzetelnej wartości czy też jakiegokolwiek innego towaru, a powtóre, że wszelka pożyczka na hipotekę, jest wywłaszczeniem się częściowem z tej hipoteki na tak długi czas, dopóki dług spłaconym nie zostanie, że zatem tej pożyczki nie wolno w zwyczajnych stosunkach na żaden inny użytek obrócić, tylko na taki, który stale podnosi dochód hipoteki, a zatem i *rzetelną* jej wartość, gdyż tym jedynie sposobem hipoteka sama swój dług spłacić jest w stanie. Przykład objaśni lepiej te stosunki. Przypuśćmy, że ktoś kupił wies za 40,000 talarów i podniósł ją do tego stopnia, że rocznego *czystego* dochodu niesie 5000 talarów, więc jest widoczne, że jeśli zwyczajna stopa odsetkowa w kraju stoi na 5%, to wiesz będzie miała dla kapitalisty, który pieniądze stale ulokować pragnie wartość 100,000 talarów, to jest pierwotny właściciel dostanie za nią, jeżeli ją sprzedać zechce 100,000 talarów. Przypuśćmy teraz, że konkurencyja kapitałów jest wielka, tak że odsetek spada z 5%, na 4% a może i 3%, jak w Księstwie się w istocie przed rokiem 1846 działo, wtedy te 5000 talarów rocznego stałego dochodu reprezentują raczywiście 160 — 170,000 tal. wartości, tak że właściciel tej wsi, którą za 40,000 tal. kupił, mógłby dostać za nią 150 — 170,000 talar; a zatem 4 razy więcej niż dał. I w tem to było największe niebezpieczeństwo dla Księstwa, którego też nie uniknęło.

Właściciel albo kapitalista widząc, że wartość majątków ni ztąd ni z owąd wzrastała i nie pomnażała na to, że ten wzrost był tylko pozorny, zawiśły od bieżącej niskiej stopy odsetkowej, zaciągał pożyczki na połowę lub dwie trzecie nawet tej przesadnej wartości, i obracał kapitał całkiem lub częściowo, albo na zakupienie innego ziemskiego majątku, albo też na spekulacje hazardowe, złe obliczone lub zbytkowe, albo na różne inne cele, z gospodarstwem żadnego związku nie mające. Dopóki stopa odsetkowa niska trwała, a zboże po dobrych cenach odbyło miało, wszystko szło dobrze. Lecz powoli ta sama niska stopa odsetkowa podniecała różne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Popyt za kapitałem się wzmożł, stopa odsetkowa się podniosła, na koniec wstrząśły wypadki wojenne jeszcze bardziej kredytem, stopa odsetkowa jeszcze bardziej poszła w górę, a w miarę tego zaczęły spadać ceny majątków ziemskich.

Dochód stały 5000 tal. rocznie wynoszący, nie-reprezentował więcej 160,000 tal. kapitału, tak jak dawniej, lecz na 5% tylko 100,000, a na 6, 7 i 8% stojąc zaledwie 60,000. Dochód się nie zmniejszał, ani wartość wewnętrzna się nie zmniejszała, ale miara tego dochodu i wartości się zmieniła; wreszcie straciła ziemia na pędzie przy tej masie papierów, reprezentujących wartość nadzwyczaj licznych przedsiębiorstw przemysłowych, które jak grzyby po deszczu wyrastały, i dywidendy wysokie odsetek i inne korzyści rokowały. Właściciel ziemski, który w czasach taniego kapitału łatwo

się pokusił o podniesienie pożyczki, widział się nagle wyrzuconym ze swej własności i zredukowanym na prostego jej dzierżawcę, przynajmniej na czas tak długi, dopóki dług nie zostanie umorzony. Przypuśćmy bowiem, że w przytoczonym przykładzie, ów właściciel mając wies wartości 160,000 talarów, pożyczył tylko 60,000 talarów. Gdy zaś odsetek poszedł w górę, a wiesz jego na wartości tyle straciła, że w razie sprzedaży niktby mu więcej nie dał tylko 60,000 tal., rzecz oczywista, że ówa pożyczka pochłonięła całą wies i on jest jedynie jej dzierżawcą, płacąc z niej tyle, ile odsetek od 60,000 roczny i odsetek amortyzacyjny razem wynoszą.

Może ktoś powie, co to szkodzi? wszak jak miał 5000 talarów rocznego dochodu, tak je ma; łatwo mu zatem te 3000 tal. rocznie płacić jak je płacił i zawsze jeszcze 2000 tal. mu się zostanie, jak się dotąd zostawało. Na pozór jest to rzeczywiście prawdą. Dopóki produkcja pozostaje w stosunkach normalnych, dopóki odbył na zboże i inne plody gospodarskie jest pewny i stały, to tylko próżność jego na tem cierpi, że nie jest właścicielem majątku 160-tysięcznego, lecz tylko 60-tysięcznego; ale niech tylko warunki produkcji cokolwiek się zmienią, niech ceny zboża spadną lub sprzedaż całkiem ustanie, jak np. w obecnej chwili, niech zarządem ceny wszystkich innych potrzeb do życia pójdą w górę i tak się dłuższy czas utrzymują, niech jeszcze różne inne ciężary na głowę się zwalą, niech sprzedaż płodów stanie się niemożliwą w chwili, tak że lepszych koniunktur oczekiwać trzeba, wtenczas albo się trzeba w swych wydatkach i wszystkich wygodach i sposobie życia ograniczyć, albo też narzucić ową część dochodu, która jest przeznaczona na spłacenie raty długu i odsetku, albo też sprzedawszy nie w porzecz swe plody, uszczuplić sumę dochodu, a tem samem pozabawić się sposobności uiszczenia z długu. Wtenczas nie pozostaje nic innego tylko nowa zaciągnięcie pożyczki na wysoki odsetek, a gdy stosunki dwa lub trzy lata potrwają, ogłosić się bankrutem i pozbyć całego mienia. Gdyby owe 60,000 tal. które pożyczono były włożone w gospodarstwo w ten sposób, aby się dochód podniósł, odsetek od nich stanowiący podwyżkę dochodu, wystarczyłby do spłacenia odsetku i umorzenia długu, a tym sposobem dochód 5000 tal. rocznie, pozostałby niekiedy i wystarczyłby do ratowania się w nieprzewidywanym przypadku jakiej stagnacyi handlu, produkcji, lub innego jakiego przesilenia. Lecz owa pożyczka obrócona na co innego, staje się przyczyną upadku i zguby.

Te wypadki są dla nas wielką nauką. I u nas zrodziła nagle gwałtowna zmiana warunków produkcji niezbędną potrzebę kapitałów, a tem samem i kredytowych instytutów, których każdy z chciwością się domaga i z upragnieniem oczekuje. Lecz u nas są stosunki produkcji i odbytu plodów tego rodzaju, że kredyty jak z największą ostrożnością używać potrzeba, niechcąc aby zamiast pomocy, śmiertelny cios nam zadał. Nam potrzeba najprzód *taniego* kredytu. My odsetek obliczać musimy według skali najniższego dochodu z ziemi. Nasze rolnictwo, a w ogóle gospodarstwo wiejskie nie stoi samo z siebie na wysokim stopniu rozwoju i nie podniesie się, dopóki ustawa o czeładzi wiejskiej nieprzyjdzie jej w pomoc, a rozum nieprzełożony w włościan naszych innych nienawistnych wpływów i nieskloni ich do podania ręki podczas siejby i żniw większemu posia-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

U W A G I
nad artykułem

„Oświata ludu podgórskiego i jej dążność“
zamieszczonym w Nrach 272 i 273 „Czasu.“

Czytając w Przeglądzie Piśmiennictwa w *Do-datku* z miesiąca listopada, „iż dotąd godziłoby się mieć dokładne opisy okolic i mieszkańców po wszystkich prowincjach“, wspomniałem sobie *per associationem idearum*, na artykuł w felietonie „Czasu“: *Oświata ludu podgórskiego i jej dążność*.

Rzecz pewna, gdyby każdy katek ziemi naszej miał rzetelnych malarzy charakterów wieśniaczych, ułożyłoby się z czasem dzieło tak pożądane i wyglądane przez ekonomistów lub historyków. Niedziw jednak, że badania tego rodzaju niedokładne, bo też i nie tak łatwo, jakby myśleć można, powiedzić: Znam lud nasz doskonale! — Sądząc, że obrazki z tego lub owego miejsca zdjęte a podawane do druku, nie jednodniowe obudzić powinny zajęcie. Ich wartość trwałsza, bo

służyć mogą kiedyś za materyał, byleby tylko rysy moralne i zwyczaje naszego wieśniaka skreślone były z poglądu na rozmaite położenia jego i wszechstronne stosunki bez przesady, bez ironii, a nawet bez wywodów kwestyj socjalnych. Pogład zaś dziejowy na dawniejszy stan ludu naszego, ocenienie tegoż i porównanie w bieżących latach, uchwycenie pojawów moralno-socjalnych z wyższego, bezstronnego stanowiska, jako następstwo konieczne przyczyn w dalekich wiekach zakorzenionych, — wskazanie rad i środków, jakby złemu po ludzku i chrześcijańsku tamę położyć, a łącząc rozsparte wyższe i niższe czynniki narodu; — to znowu inne pytanie, którego mi-mochodem, przelotnym artykułem do dziennika, rozwiązać nie można, gdyż do tego oprócz praktycznej znajomości ludu szeroko rozsiadłego, i głębokiej historycznej potrzeba erudycyi.

Wszakże w obrazku od Starego Sącza o wszystko to potrosze tracono. Jest tam patetyczny wstęp o upadłym wpływie warstw wyższych na u-sposobienie umysłowe chłopka naszego; jest tam obrazek religijnych praktyk wiejskich dość ironicznie wystawiony; nieco o pijanństwie, o marnowaniu czasu roboczego, o rozpuszczeniu, a nareszcie o szkółkach obecnych jako niedostatecznym środku

do oświaty i uobyczajenia. Mniejsza o to. Wolno każdemu mówić i pisać kwoli chwastowej zabawy; tępem mniei miałby ktoś prawo nastawiać na żale dość słuszne większych gospodarzy. Wszyscy narzekamy i w pismach i na ambonie na zepsucie obyczajów ludu, a moralisli powstają znowu na zbytki, nasładownictwo itd. Wyszłego towarzystwa. Ot, jest czas powszechnego narzekania! Ale, jeżeli w obrazku rzeczonym obok zimnych i niby z rezygnacyą wypowiedzianych żalów, nieznajdując ani prawdziwości zasad, ani rzetelności w zapatrywaniu się na ludowe obyczaje z wyższego stanowiska, ani pobłażania szkółkom wiejskim, ale wszędzie ton żartobliwy; poczytując sobie za obowiązek sumienia, bez wdawania się w szeroką recenzję, zwrócić uwagę czytających, aby się w niektórych w obrazku potrąconych kwestyach, nie bałamucąc się, zorientować zechcieli.

I tak zwracam uwagę na owo zdanie: „Dawniej oświata i pożyte szlachetkie z cnotami i wadami swemi *wplywało na rozwinięcie się umysłowego życia* pomiędzy ludem wiejskim; dziś lud wiejski *usiłujący* z pod tego wpływu, żyje własnym, i Bóg wie czyjsem przekonaniem, i sam z siebie *oświatę swoją wyrabia*. Może to za daleki i niewłaściwy wstęp do obrazka? to nieszkodzi; ale

taki ogólnik nieoznaczony, i na tę i na ową wykladać można stronę. Każda rzecz korzystna i niekorzystna na raz wpływać może na wychowanie nasze, ale zawsze dobry czy zły wpływ w końcu przeważa, i nadaje duszy naszej pewne piętno, pewien charakter. Więc w którą stronę przeważał ów wpływ życia szlacheckiego na rozwinięcie umysłowe ludu... A czy teraz z pod wszelkiego wpływu szlacheckiego lud usunie? Jakaż to władza dokazała zdoła, aby zasada ewangeliczna miłości bliźniego z serca wyrugowana została? Czyż obywatel nasz już wszelkie zobowiązania moralne względem ludu zrzucił ma z sumienia dla tego, że cyfra indemnizacyjna zamieniła poddanego na sąsiada? A żyłże dawniej lud przekonaniem wyższych stanów?... Jeżeli nasz lud Bóg wie czyjsem przekonaniem teraz żyje, to jednak pewna, że ani Pa- wła ani Gawiła przekonaniem, jeno przekonaniem z wiary Chrystusowej czerpanem, żył od początku i dalej żyć będzie. Bijemy czołem przed zasługami przodków naszych z wielu względów, lecz lud nasz tylko w kościele katolickim miał jedynego Wy-chowawcę i Nauczyciela. Jak dawniej tak i teraz nie wysnuwał on sam z siebie oświaty, bo tej podobno żaden mędrzec najuczciwszy sam z siebie nie wyrabiał. Pod kierunkiem wiary i kościoła

daczowi ziemskiemu. Nieprzynosząc zaś samo wyższego dochodu, niedozwala też i pożyczki na odsetek wyższy. Taki kredyt jedynie Towarzystwo kredytowe galicyjskie dać może i wszelkich sił by do tego tylko dolożyć potrzeba, ażeby Wysoki Rząd skłonił do rozprzestrzenienia zasady w oszacowaniu dóbr, które się odbywa na podstawie warunków, które już od trzydziestu lat nieistnieją. Bardzo wielu chce sobie pomódz, uciekają się do banku hipotecznego wiedeńskiego, którego stopa odsetkowa jest wyższa, bo 6%, wynosząca, który to odsetek podnoszą jeszcze różne inne opłaty i stepie na 10%, prawie, co żadną miarą z korzyścią dla pożyczającego być nie może, gdyż chcąc odsetek taki spłacić, trzeba na to dochodu z dwa razy tak wielkiej hipoteki, jak ta, na której owa pożyczka zahipotekowana. Np. jeżeli kto ma wieś z dochodem 5000 zlr. i pożycza kapitał, z którego po 5% rocznie 2500 zlr. odsetku by płacił, pożyczając w oddziale hipotecznym banku narodowego wiedeńskiego taki sam kapitał, będzie musiał na opłacenie odsetku użyć całego 5000 zlr. a zatem całego swego dochodu, coż mu wtedy na życie i inne potrzeby pozostanie? *Powłóre* gospodarstwo u nas w tej chwili wymaga wielkich wkładów dla podniesienia urodzajności ziemi i obrobienia jej należytego, tudzież dla przysposobienia zebranego plonu tak, aby na targowicę pójść mógł. Te wkłady zwracają się tylko w przeciągu pewnego czasu i powoli. Dla tego też u nas trzeba kredytu z umorzeniem na długi czas rozłożonym, aby tym sposobem odsetek od kapitału i odsetek umarzający razem wzięte, nie przechodziły możliwości spłacenia raty, co przy wysokiej stopie odsetkowej i wysokim odsetku umarzającym, koniecznie nastąpić musi. *Potrzenie* zwykle tak zwany kapitał obrotowy to jest ów kapitał, który dwa, trzy lub więcej razy na rok do rąk producenta wraca, przypuszcza wyższy odsetek dla tego, że sam większy pożytek przynosi. U nas, w obecnych stosunkach gospodarstwa wiejskiego niema, prócz bydlą rzeźnego, żadnej gałęzi przemysłu gospodarskiego, ogólnie w użytkowaniu będącej, przy którejby na pewno liczyć można, że kapitał włożony przynajmniej dwa razy na rok obrócić się da. Nawet gorzelnia, ta studnia arcyzyskająca dochodu dla dawniejszego właściciela, i choć nie obfita, ale pewna, w obecnych okolicznościach żadnej nienastęrcza pomocy.

Z tego wszystkiego widać, jakiej ostrożności potrzeba przy zaciąganiu długów hipotecznych, aby niaso pomocy nieprzyniosły niechybnej zguby. A jeżeli kto pomimo tych warunków zaciąga długi na wyższy odsetek, to albo ma inne źródła do spłacenia ich prócz gospodarstwa wiejskiego, albo też chce się chwilowo ratować, jak tonący co się brzytwy chwytą, nie mając wcale względu na to, co się za czas niejak z hipoteką stanie. Prawda i to, że my obecnie znajdujemy się co do hipotek w daleko pomyślniejszych stosunkach, niżeli w Poznańskim. Własność ziemska tak co do dochodu jak i cennej swęj wartości stoi tak nisko, że już niżej spaść nie może. U nas własność ziemska musi co rok zyskiwać tak na wartości wewnętrznej to jest co do dochodu wzrastać, jak i cennej, to jest w stosunku do bieżącej stopy odsetkowej w kraju. Lecz ten wzrost będzie postępował zwolna, w miarę jak mu zewnętrzne okoliczności sprzyjać będą, i tylko się dla tego korzystnym okaże, kto majątek ziemski utrzymać podola w swém ręku. To zaś jest rzeczą pewną, że pożyczka lekkomyślna i lekkomyślnie użyta, wytraci ją z rąk dotychczasowych posiadaczy i odda w ręce zagranicznych kapitalistów, którzy na tym wzroście wartości wewnętrznej majątków ziemskich, okupionym łzami, krwią i cierpieniami dotychczasowych posiadaczy, jedni i jedynie skorzystają.

Wiedeń 13 stycznia.

o Najważniejszą ze wszystkich wiadomości politycznych, jest zgoda Anglii, Francji i Rosji w sposobie zapatrywania się na kwestję wolności żegluga na Dunaju. Wiadomo, że konwencja wygotowana w tej mierze przez komisję państw nadbrzeżnych, ratyfikowaną została przez Austrię, Turcję, Bawaryę i Wirtemberg. Gabinet paryski i petersburski oświadczyły, że nie stanie się ona

obowiązująca, aż p rozpatrzeniu i otrzymaniu sankcyi na konferencji paryskiej. Gabinet angielski podał rozbiór tego zapytania pierwszym prawnikom państwa, którzy uznali biorąc rzecz prawnie, że konwency tego rodzaju jako najbliższej obchodzącej państwa nadbrzeżne od nich podpisane i ratyfikowane być muszą i że w razie o który idzie, komisja europejska w Paryżu, mogłaby tylko mieć prawo do przejrzenia konwencyi zawartej w Wiedniu i sprawdzenia, czy jest zgodną z przepisami traktatu z 1815 r. i traktatu paryskiego. Gabinet angielski opieniając się na tym sędzie, polecił sir Hamiltonowi Seynour oświadczyć w swem imieniu hr. Bulowowi, że Anglia wniesienia wspomnianej konwencyi na konferencję w Paryżu żąda; oświadczenie które poseł angielski w tych dniach spełnił. Można przezo mniemać, że tą drogą pójdzie dalej ta kwestja. Lecz co się stanie, jeśli państwa już zgodne w tym punkcie uznają, że konwencja nieodpowiada przepisom traktatów, lub ich interesom. Czy państwa ratyfikujące przystaną na zmiany? Czy natąpi porozumienie się? Ważne zapytania i w każdym razie nowy ustęp w historii rozwoju traktatu paryskiego.

W kwestyi neapolitańskiej doniosłem od dawna, że są dążenia urzędowe do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z państwami zachodnimi. Inicytywą wyszła od Francji po zjeździe cesarzów w Stuttgarcie, a zatem z wdaniem się przychylnem Rosji. Idzie jeszcze o to czy Anglia się przychyli i pod jakimi warunkami rzecz się załatwi. W świecie dyplomatycznym tutejszym, jest życzenie, połączone jak lotą, z powatpiwaniem. To tylko pewna, że ze strony Neapolu są dobre chęci i nawet pewna skłonność do zgody na podstawie odpowiedniej honorowi, prawom tronu i interesom kraju.

Wczoraj dany nowy balet w operze „Sąd Fandango“ utwor p. San Leon, mało się podobał, pomimo w niektórych swych częściach żywej i świeżej poetycznej wyobraźni autora. Panna Legrain ulubiona tutaj przeszłego roku pierwsza baletniczka, znalazła te same oklaski i to samo zasłużone uwielbienie. Jest to talent młody i niepospolity. Powiadają, że stara się o nią Petersburg, który umie oceniać i wybierać artystów (baletu?). Panna Ricci na drugim miejscu, pokazała się wyższą niż była dotąd.

Berlin 13 stycznia.

† Zabrakło mi czasu, abym do wczorajszej korespondencji mógł być dorzucić kilka słów o otwarcu w tym dniu sejmiku pruskiego. Czynie to w niniejszej. Nie podaję treści mowy, którą prezes rady ministrów, z upoważnienia królewskiego, połączone Izby zagaił. Znać już ją zapewne z wczorajszych wieczornych dzienników. Ograniczam się tylko do kilku nad nią uwag. Naczelnym jej ustępem jest wzmianka o chorobie królewskiej i przedłużeniu namiestniczego rządu Księcia Pruskiego. Nie mam w tym punkcie nic nowego do powiedzenia nad to, co powiedziałem w przedostatniej korespondencji z dnia 9 b. m. Następny ustęp wspomina o bliskim wejściu w ślub małżeńskie księcia Fryderyka Wilhelma, i wyraża radość i nadzieję kraju, wiążące się z tym wypadkiem. Dalsze trzy ustępy poświęcone są sprawom zagranicznym. W pierwszym z nich powiedziano: „W naszych pokojowych znośzeniach się z zagranicą nie zaszła żadna przerwa“. Frazes ten jest suchy, zimny i lakoniczny; wyraża dobrze stan obecnego usposobienia mocarstw europejskich względem siebie. Natomiast w drugim ustępie położony jest silny nacisk na sprawę holendersko-lauenburską, za której prawami Prusy zdecydowane są, w związku z wszystkimi rządami niemieckimi, trwać obstawać. O Szleswiku nie ma żadnej wzmianki. Ustęp ten czytał p. Mantuffel podniesionym głosem a Izby przyjęły go okrzykiem zadowolenia. Trzeci ustęp, odnoszący się do spraw zagranicznych, mówi o zawarciu kilku traktatów handlowych. Reszta mowy odnosi się do spraw wewnętrznych, między którymi najważniejsze kryzys finansowy i budżet. Ustęp o pierwszej nie pozwala domyślać się, czy zawieszenie na trzy miesiące prawa o lichwie będzie na stałe prawo zamienione. Zdaje się, że rząd nie chce uprzedzać usposobienia sejmiku w tym punkcie, i że zostawia mu

połączowanie co do wniesienia projektu do takowego prawa. Ustęp o budżecie oznajmia, że finans państwa w dobrym stanie, że przychód znacznie się powiększył, że potrzeby publiczne było można nim nie tylko zaspokoić, ale nadto powiększyć pensye pewnych kategorii najniższej platnych urzędników. Wyznanie to najwymowniejszą jest krytyką projektów finansowych rządu przedłożonych sejmowi w zeszłym roku, które tenże sejm odrzucił, wykazując, że bieżące i przyszłe przychody powinny wystarczyć na wykazane potrzeby. Kraj zyskał 4 miliony talarów, które podatkujący mieli być obciążeni. Sejm więc tą razą przyjął się na coś. Znaczna część opinii publicznej pogląda nań pospolicie jak na instytucję zbytnią i zbytkową w organizmie państwa pruskiego. Sejm okazał, że umie być oszczędnym gospodarzem a przez to dobrodziejem kraju.

Mowa trona nie zapowiada żadnych nowych projektów do praw, wspomina tylko o przedłożeniu parę dawniejszych mało ważnych. Z tego trzeba wnosić, że legislatura tegoroczna nie będzie długotrwała, i że zapewne skończy się jeszcze przed Wielkanocą. Nadmienić zresztą należy, że mandat trzechletni drugiej Izby upływa z bieżącą legislaturą. Izby odchodzące miewają zwykle skłonności opozycyjne, aby się polecić okrogłym wyborczym na przyszłość. Stan także obecny tymczasowego przedchodzącego rządu, choroba królewska, oraz uroczystości weselne przypadające na czas trwania sejmiku, mogły się przyczynić do tego, że postanowiono nie obarczać Izby nowymi projektami do praw, takimi zwłaszcza, któreby dawały sposobność do obrad zasadniczych.

Izba panów ukonstytuowała się zaraz po otwarciu sejmiku. Prezes przeszłej legislatury książę Hohenlohe-Ingelfingen został na nowo na urząd ten obrany; na wice-prezesa obrano hr. Stolberga i p. Duesberga. Izba poselska przystąpiła do ukonstytuowania się dopiero dzisiaj. Rezultat wyboru prezesa i wiceprezesa nie jest mi w chwili odsyłania listu wiadomy.

Wedle *Kreuzzeitung* towarzyszyć będzie Księciu Pruskiemu do Londynu oprócz podanych już osób książę Juliusz Schleswig-Holstein Glücksburg; który jest rotmistrzem w gwardji pruskiej huzarów. Muzyka do tańca z pochodniami, który stanowić będzie część uroczystości weselnych, skomponowana jest nie przez p. Meyerbeera, jak w przeszłym liście podałem, lecz przez hr. Rederna. Wulicy pod Lipami na przyległych placach zaczęto już robić przygotowania do uroczystego przyjęcia księcia Fryderyka Wilhelma i jego żony. Kompania oświecenia miasta gazem chce całe lipy i place oblać wieczorem dnia wjazdu młodej pary morzem światła. Uczniowie uniwersytetu gotują się w tenże dzień do wielkiego pochodu z pochodniami. Obecnie rozmawia się tu tylko o weselu księcia i gotujących się uroczystościach.

Dziś mieliśmy pierwszy śnieg.

Paryż 11 stycznia.

Ciekawy jest *le Nord* w sprawie wykrycia przez *Spektatora* tajemnego traktatu lub protokołu między Anglią a Austrią. Nie śmie on wierzyć w traktat lub protokół, bo to byłoby ogromną obrazą dla Francji, a *le Nord* mając powinność klócenia Francji z Anglią, ma także powinność menażowania Francji, ale nie wierzy zaprzeczeniem *Globa* i *Posta* i zdaje się wierzyć w połowiczne wytłumaczenie jakie zrobił *M. Advertiser*. Trudno przypuścić istnienie traktatu lub protokołu, bo to naruszyłoby przymierze zachodnie i podkopałoby wagę konferencji, ale trudno nie przypuścić słownego zobowiązania — jedność interesu dwóch mocarstw w sprawie rumuńskiej. Dywany rumuńskie wysła do Paryża deputację dla złożenia podziękowania Cesarzowi, i zarazem dla czuwania nad sprawą rumuńską.

Lord Redcliffe ambarkował się w Calais. W Brucksi zatrzymał się parę dni i był na balu u ks. Brabanckiego i na wieczorze u miejscowego ambasadora angielskiego. Obecnie się jego na tych wieczorach było dumne. Panuje przekonanie że lord Redcliffe do Stambułu powróci. Ma tego wymagać śmierć Reszyda. Wielkim wezyrem zostanie zapewne Aali pasza, uchodzący za stron-

nika francuskiego. Sądzą że Mehmet-Dżemil-Bej nie zostanie długo w Paryżu.

Z powodu protestantów francuskich *Times* wypalił znowu artykuł przeciw szkodliwości wpływu Francji. Świętoszek! chwali on tylko Anglię i swych klientów na kontynencie. Wpływ społeczny Francji mógł być niegdyś nieszczęśliwym, nieszczęśliwym może być dzisiaj wpływ części jej literatury, ale Francja sili się sama z kałuży wydość i ostatecznie jest moralniejszą niż inni. Francuz błdzi jak Cezar, ma namiętności Cezara, ale jest rzetelnym, rządnym i człowiekiem dobrej wiary. We Francji wszystkim jest dobrze, niewylaczając ludu, kiedy w Anglii dobrze jest tylko gentelmanom. Gentelmaństwo angielskie ma wysokie zalety, ma niepospolity charakter, ale na co tego charakteru używa? Na swój własny, na swój brudny interes. Ludy katolickie kontynentu mogą czasem szukać wzorów w Anglii, ale w polityce tylko z Francją trzymać mogą i muszą. Wszystko jest względne na tym świecie: Anglia może mieć prawo sądenia Francji, ale Francja ma prawo sądenia Hiszpanii, Włoch, Rosji itd.

Sfery rządowe przyjęły mile artykuł *Posta* o potrzebie utrzymania przymierza zachodniego i o moralności Francji. Co *Times* popsuje, to *Post* naprawia. Jest to znajoma i dawna taktyka.

Panuje tutaj ogólna opinia, że Anglii idzie źle w Indyach, że Indye będą dla niej strasznym ciężarem. Tego się tu spodziewano, tego sobie życzone. Trzeba będzie czasu aby ambarasy Anglii rozwinęły się w całym jej rozmiarze. Śmierć Haveloka zrobiła wrażenie w City, Londynie i Manchesterze. Był to człowiek dzielny, lecz był to człowiek gminny, i dla tego mimo bohaterstwa, trzeba mu było szczególnych okoliczności, aby przyszedł do wyższego stopnia i znaczenia.

Onegdajszy bal tulerijski był bardzo liczny. Cesarzowa, słaba na grype, siedziała w sali marszałkowskiej i na kolację się nie udała. Nie było na balu hrabiny de Morny, ale była Miss Suede, już ex-piękność.

Dziś odbył się pogrzeb Racheli. Z przyczyny niepogodnego czasu i ogólnie panującej grypy, było na pogrzebie więcej prostego ludu, mianowicie izraelskiego, niż ludzi należących do wyższych sfer towarzystwa. Była tylko w komplecie deputacja teatru francuskiego. Racheli nie przeszła na chrześcijaństwo; pochował ją rabin z Paryża.

Nabożeństwo za arcybiskupa Siboura, zabitego przez Vergera, odbyło się cicho i przy nie wielkiej asystencji wiernych.

Nieszczęśliwy przypadek w kościele s. Sulpicyusza rzucił postrach na pobożnych i na grzejących się po kościołach. Prawie wszystkie paryskie kościoły są ogrzane rurami napelnionymi wodą gorącą.

Millaud traci nadzieję aby mógł wydawać *la Presse*. Chce on ją odstąpić nie za tyle co dał tj. za milion, lecz za 300,000 fr. Zamierza ją kupić pan Dulfus, filozof a syn bogatego fabrykanta z Alzacy.

Najlepsze dzisiaj interesa robi *Figaro*. Zniechęconą do politycznych dzienników publiczność, ucieka się do ploteczek, dowcipków itd. *Figaro* daje jej strawę potrzebną.

Wszystkie dzienniki interesowane, wszystkie pisma literackie, niektóre i policzne, rzuciły się na dziennik *Reveil* i dążność p. Granier de Cassagnac. Chodzi im o ich kieszeń.

Wyszedł pierwszy tom *Nowożytny Trybun* pana Villemaina, zajmujący zyciorys polityczny Chateaubrianda. P. Philippe ogłosił życie Royer-Collarda, w tém samem dążeniu co Villemain, to jest liberalnem.

Panowie Chamfleury i Aleksander Weil ogłosili jeden: *Succession le Camus*, a drugi *Couronne*. Oba dzieła są realistowskie; w obu dziełach bohaterowie są brzydzy. Powyżsi autorowie robią bohaterów na swój obraz i podobieństwo. Szanowny p. Chamfleury jest brzydkim i nieraz dziwi się, że jest kochany przez swą żonę.

J. C. K. Ap. Mość zamianować raczył na d. 5 b. m. proboszcza grecko-katolickiego w Łączynie i diekana w Nadworniej Antoniego Fiedorowicza honorowym kanonikiem przy lwowskiej grecko-katolickiej kapitule metropolitalnej.

zdążyć będzie nasz lud do celu, jedynie od Opatrzności mu wytknięto; niepotrzebna zatem wcale obawa: *dokąd zdąży taka oświata*, jaką w nim dzisiaj spostrzegamy? Nawiasem mówiąc, podobno naszemu ludowi jeszcze żaden pisarz oświaty właściwej nieprzyznawał, a takić, jaką mu korespondent podsuwa, pewnie nikt niepoeczytuje za oświatę. — Że po drogach krzyże stawia, i nabożeństwo za dusze pokrewnych zamawia, — nie nowina, to starodawny obyczaj. Pominawszy naiwnie opisane stypy, lepiej lud czyni, okazując cześć dla pamiętki odkupienia, niż, żeby stanowiący na jakimś szczeblu oświaty, miał się wyzwalać z pobożnego przekonania, że wiara w sercu przechowana, żadnego objawu na zewnątrz nie potrzebuje. Jak więc niegodziło się zwyczaj religijne ludu naszego ze śmiesznej wystawiać strony, tak też i nie na swoim miejscu było, kłaść owo emfaticzne zapytanie: *Czy lud nasz postąpił naprzód?* Jeżeli mimo wpływów dawniejszych przez tyle wieków naprzód umysłowo nie postąpił, zbyt surowe wymaganie, by w jednym lat dziesiątku miał postąpić.

Co się zaś tyczy moralnego uobyczajenia, nie przeczę, że tu i owdzie, terazniejsze zepsucie w rządem przeciwnie do starożytny wstrzemi-

żliwości wydawać się może. A jednak biorąc rzecz bezwzględnie, okaże się w cenzurze obyczajów ludowych więcej przesady, niż prawdy. Szanowny korespondent z pod Starego Sącza, powiada: „iż liczba dzieci nieprawego łoża okazuje się większą w jednym roku, jak w kilkunastu latach przeszłych razem wzięwszy“. Być może, że są takie miejsca, ale to zawsze wyjątki. Niezmiernieby tu ciekawą i ważną była statystyka takich parafij podgórskich. Niewchodzę na czem to twierdzenie oparte, ale chcę autentycznymi datami z pewnej parafii, (a takich mógłbym z mego sąsiedztwa nad 30 przytoczyć) udowodnić, że powawy złego w 6 punkcie dekalogu, wszędzie i zawsze z niewielką różnicą się okazywały.

Podaję tutaj z ksiąg metrycznych stosunek dzieci nieslubnych w czterech różnych odstępach czasu, czyniąc przecięcie z pięciu lat; i tak:

inclusive urod. się	między tymi było nieslubnych
Od r. 1661 do 1665 razem 102	10
" 1791 " 1795 " 313	23
" 1815 " 1819 " 431	59
" 1852 " 1856 " 436	35

Niechże mi tu kto powie, że w miarę zwiększającej się ludności, zepsucie tak strasznie górę bierze! a ten sam stosunek da się niezawodnie mniej

więcej wszędzie wykazać po wsiach szerokiej naszej ziemi.

Nakoniec szanowny autor obrazka, nie widzi nawet w mnożących się temi czasy szkołkach wiejskich środka zapobiegającego złemu. Wieleby się dało o tem pisać, a nie miejsce potemu. Niebyło i niema w naszym doczesnym życiu żadnego przedmiotu myśli, idei, lub dzieła, coby bezwzględnie powszechne uznanie zyskało, a więc *valet* to zdanie i o szkołkach. Widoczna, że w dzisiejszych okolicznościach, isć nam wprzód powinno o to, aby szkołki były, zanim takie będą, jakich sobie życzyć można. Pod żadnym jednak warunkiem nie zgadzamy się na wsteczną edukacją: „Mniej mów a więcej pracy ręcznej i posłuszeństwa przeznaczeniu swemu.“

Co sobie tam pomysłał wasz paryżki korespondent *Czasu*, którego tak ucieczył artykuł o potrzebie szkół wiejskich, podany także od Sącza; gdy przeczytał, że z jednego kąta podkarpackiego, jeden pragnie z duszy i serca szkółek i podaje do utworzenia tychże praktyczne sposoby, a drugi wałąc winę na *lingwistykę*, najzimniej je traktuje, wzdychając tylko do jakiejś szkoły agronomiczno-technicznej.

Śnać obaj pisząc, odmienne cele mieli. Jedne-

mu (bo księdzu) chodziło o utorowanie drogi przez szkołki wiejskie do podniesienia oświaty umysłowej i moralnej; a drugiemu (bo gospodarzowi) o łatwiejszy najem i pilną a rzetelną robotę. Bardzo pożądanе oba cele, z tą małą tylko różnicą, że drugi wyłącznie na podstawie pierwszego da się osiągnąć. Wreszcie nie wchodzę w zamiar i nie-przesądzam go, w jakim rzeczony obrazek był pisany; dodaję tylko, że podobne artykuły mimo najuczciwszych chęci, podmuchują poobudzone świeżo niechęci wielu zakłopotanych obywateli do ludu wiejskiego, i oziębiają serca zwłaszcza tam, gdzie o przyczynienie się ze strony dworu do utworzenia szkołki wiejskiej rozchodzić się może, jak rzeczywiście nie w jednym miejscu się rozchodzi. A egoizm ludzki daleko czynniej ujwija się za osobistą korzyścią, niż filantropia za duchownym pożytkiem; „bo synowie tego świata rozpropięjsi są w rodzaju swoim nad synów światłości“ Łuk. s. R. 16. 8.

Zapobiegając więc w cząsteczce krzywemu zapatrywaniu się na obecny stan ludu naszego, ośmieliłem się poczynić powyższe uwagi, nad wzmiankowanym artykułem, oddając je trzeźwemu sądomu.

ks. J. K.

Wiedeń 14 stycznia. Pod względem nadzoru nad stępowaniem dzienników wyszło objaśnienie do 5go dodatku do prawa o stęplu dziennikowym. Urzędy pocztowe na których się dzienniki ekspedują, mają obowiązek kontrolować, czy dzienniki krajowe odbierane pod opaską pojedynczą lub krzyżową są stępowane; jeżeli zaś dzienniki przychodzą w paczkach adresowanych do pewnych urzędów pocztowych, należy od czasu do czasu odbywać w nich rewizje. Dokładna kontrola stęplowa dzienników w paczkach przychodzących należy do urzędów pocztowych wydających gazety stronom, tak jak do nich należy nadzór nad tem, aby każdy dziennik opatrzone był znacznikiem pocztowym, jak to mieć chce rozporządzenie z d. 12 grudnia 1850 r. Co się tyczy dzienników wysyłanych za granicę urzędy, przyjmujące gazety do przesyłki mają odbywać kontrolę nad stępowaniem. Jeśliby dzienniki nieostępowane doszły na pocztę, urząd pocztowy winien o tem złożyć raport do najbliższej władzy dochodów niestałych.

— Wcoraj nastąpiło otwarcie akademii handlowej w Wiedniu, w obecności panów Ministrów oświecenia i handlu, Namiestnika kraju, burmistrza i założycieli tej szkoły, tudzież wielu innych osób. Prezydent rady zawiadowczej tego zakładu kupiec Schey miał mowę czytając, a potem przemówił hr. Thun minister oświecenia.

— W d. 12 b. m. fregata parowa „Dunaj“ przybyła z Tryestu do Wenecji po zwłoki marszałka hr. Radeckiego.

— Bank narod. austriacki na podanie izby handlowo-przemysłowej w Fiume do ministerium, udzielił stanowi handlowemu tego miasta 300,000 złr. zapomogi, z powodu, iż kupcy tameczni narażeni zostali na wielkie szkody przez wstrzymanie wypłat domu handlowego Nowak i Martinengo w Marsylii.

R o s y a .

Przedstawiliśmy niedawno (patrz *Czas* z 13go t. m.) jak działania wojenne na Kaukazie przeciw walecznym i niepodległym ludom gorskim, zawieszono podczas wojny Wschodniej, odnowili Rosyanie z podwójną energią po zawarciu pokoju paryskiego; jak zwiększywszy armię kaukaską, prowadzili przez półtora roku działania przygotowawcze, przebiegali gościnnie wojskowe i starali się odzyskać opuszczone w czasie wojny Wschodniej przodowe stanowiska których łańcuchami przecinają i ścisną ją coraz bardziej niepodległe ludy kaukaskie; jak na koniec w lecie i jesieni z. r. wykonały wojska rosyjskie dwie znaczniejsze wyprawy w wschodnim Kaukazie, jedną w Dagestanie, drugą w Czecznii. Główna bowiem walka toczy się w dwóch krajach wschodniego Kaukazu: w skalistym Dagestanie na wybrzeżu morza Kaspijskiego, gdzie działające siły rosyjskie zostają pod dowództwem generał-porucznika ks. Orbeliana, i w sąsiedniej Czecznii w której posuwa zwolna i z trudnością szeregiem posterunków rosyjskich generał-porucznik Jewdokimow naczelnik linii czeczeńskiej. O wyprawie jen-por. Jewdokimowa w góry Czecznii w celu zniszczenia tam aulów czeczeńskich podaliśmy szczegółowe sprawozdanie rosyjskie zamieszczone w dzienniku *Kaukas*, z naszymi uwagami. Dziś zamierzamy przedstawić równocześnie działania jen-por. Orbeliana w Dagestanie w ciągu października i listopada r. z. Celem tych działań było opanowanie powiatu dagestańskiego Salatawii i zajęcie go w obręb linii posterunków rosyjskich, której w tym miejscu śródkowym punktem jest warownia Temir-chan-szura. Działania te okazywały się jakimś trudem i jakimś krwim przelewem Rosyanie zdobywają każdą stopę ziemi w wschodnim Kaukazie; dla opanowania bowiem tego powiatu, kilkunastu wiosek liczącego i mającego prócz naturalnej obrony z skał granitowych i z równie dzielnych piersi Dagestańczyków, jedynie parę redut obłożonych z kłoców, — walczyć musiało kilkadziesiąt najlepszych wojsk rosyjskich przez całe trzy miesiące tocząc prawie codziennie boje.

Zadalekoby nas zaprowadziło szczegółowe opowiadanie tych działań rosyjskich w Salatawii, o których *Kaukas* zamieścił pięć długich lecz suchych i monotonicznych sprawozdań. Przebiegniemy krótko te koleje działań i dzieje tej wyprawy, a w końcu zamieścimy dosłownie raport ks. Orbeliana do namiestnika Kaukazu księcia Borjatyńskiego o ostatecznych czynnościach i rezultacie wyprawy.

Wojska rosyjskie, złożone z czterech pułków piechoty, kilku batalionów strzelców, kilkunastu sekcji jazdy nieregularnej i znacznej liczby dział, posunęły się jeszcze w lipcu z dawniej swej linii nadkaspjskiej, której głównym punktem jest twierdza Temir-chan-szura, i po kilkunastu zaciętych potyczkach przetrzebując i torując sobie drogę przez lasy na górach, opanowały dość ważne stanowisko strategiczne panujące nad częścią powiatu Salatawii, a zatrzymawszy się tam, zbudowały warownię nazwaną Nowy Bartunaj. Podczas gdy jedna część wojsk i spędzona ludność budowała tę warownię, druga staczać musiała ciągły bój z Dagestańczykami uderzającymi bez przerwy na budujących. Około 26 października ukończono budowę Bartunaju i zaczęto posuwać się naprzód w celu zburzenia warowni dagestańskiej, przecięcia drogi wojskowej przez borami porośniętą góry między Bartunajem a Dylmą leżącą, zdobycia i spalania aulów dagestańskich położonych po drugiej stronie tych gór na równinach dylmowskich. Działania te szły z wielką trudnością, górale walczyli z nadzwyczajną odwagą i zaciętością jak to same raporty rosyjskie przynajmniej. Przez wyżę wspomniane góry pokryte odwiecznym lasem jaworów i dębów idzie jedyna

droga z Burtunaju do Dylmy, a dla jej obrony Dagestańczycy zbudowali redutę i rzucili po obu jej stronach zasieki. Główny oddział rosyjski z trzech pułków piechoty (arperonskiego, dagestańskiego i samurskiego) i kilkunastu dział złożony, dostał rozkaz sforsowania tej drogi i zdobycia reduty, a reszta wojsk rosyjskich usiłując obejść tę pozycję, ułamywała głównej kolumny działanie. Po krwawym szturmie zdobyto redutę bagnietem a bronią ją górale w liczbie kilkudziesięciu zginęli wszyscy prócz trzech, jak zaświadcza raport rosyjski. Po zdobyciu reduty zaczęto przetrzebować dalej drogę, lecz wówczas uderzył z boku na Rosyan Kazi-Machoma, któremu Szamyl powierzył w Salatawii dowództwo. Oddział jego składał się z 3000 pieszych i jeźdźców i dwóch dział.

Po zaciętej potyczce gdy przeważne siły rosyjskie poczęły oskrzydlać górali i zachodzić im nawet z tyłu, Kazi-Machoma cofnął się, a raport rosyjski donosi, iż sam wódz był w wielkim niebezpieczeństwie i w boju stracił swój topór, dany mu przez Szamyla na znak władzy.

Dalsze działania po tej bitwie w celu przerzucenia gościnnia do Dylmy i ostateczny rezultat wyprawy opisuje następujący raport naczelnika 21ej dywizji piechoty i dowódcy wojsk w kraju nadkaspjskim księcia Orbeliana do naczelnego wodza armii kaukaskiej księcia Borjatyńskiego, datowany w d. 1 grudnia. Raport ten brzmi:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Księżęcą Mość, o działaniach ostatecznych w roku b. w Salatawii. Do 13go (25) listopada wyrabianie lasu pomiędzy Nowym Burtunajem i Dylmą było prawie ukończone; pozostawało do wyrabiania niewielka przestrzeń lasu, za którą ciągnęła się pola Dylmowskie; lecz w lesie tym Szamyl, wzniosł na wysokim wzgórzu półrodcę z kłoców, zasłoniętą na prawo i na lewo zasiekami. Wojskom oddziału Salatawskiego wydarzyła się znowu sposobność pokonania nieprzyjaciela. Szamyl powierzył obronę zasieków naibowi Boholalskiemu, Szamchalowi, pod którego rozkazami zostało 12tu innych naibów. Tłum górali wynosił około 3000. Nieprzyjacieli zajmował silną pozycję, którą niepodobna było zdobyć bez walki uporczywej. Na skutek poprzednio danego polecenia, generał-major Wolkow, który dowodził wojskami zajętemi wyrabianiem lasu, rozkazał skierować 13go listopada, o świcie, na redutę i zasieki silny ogień z dwóch dział lekkich i dwóch górskich, i po obstrzelaniu ich w małej odległości, wysłał z frontu bataliony 1szy i 3ci pułku samurskiego, pod wodzą podpułkownika Goszakowa. Jednocześnie podpułkownik Dolgowo-Saburov wysłany został, z dwoma rotami batalionu strzelców celnych na prawo, a pozostałe dwie rot skierowały się z kapitanem Jakubowskim na lewo, w celu obejścia zasieków nieprzyjacielskich i obstrzelania ich z tyłu. Bataliony 3ci i 4ty pułku apszerskiego szły w odwodzie. Niezważając na silny ogień górali, którzy pomimo silnego ognia kataczowego, stali uporczywie w zasiekach, Samurcy weszli szybko na wzgórze strome, lodem pokryte, i poczęli wypierać nieprzyjaciela bagnietem z reduty i zasieków przyległych; lecz górale cofali się krok za krokiem i walczyli rozpacznie, dopóki strzelcy celni głównie zaś 1 i 2ga rota, mając na czele kapitana Jakubowskiego, nie obesłali zasiek z lewej strony i nie skierowali z boku na nieprzyjaciela ognia morderczego. Cała masa górali odparta została do bardzo głębokiego wąwozu. Artyleria poczęła strzelać doń kartaczami, a wystrzały karabinowe ustały; strzelcy celni i Samurcy kluli nieprzyjaciela bagnietem i bili kłobami. Po ustaniu walki, wąwóz był napełniony poległymi nieprzyjacielami. Naib boholański Szamchal, dowódca górali, poległ wraz z 4ma podwładnymi naibami i 350 góralami, których trupy pozostały na miejscu. Zdobyliśmy w dniu tym 5 chorągwi i mnóstwo oręża. Strata nasza jest następująca: ranieni zostali, kapitan Jakubowski i sztabkapitan Wienukow z batalionu strzelców celnych; zabito nam 7tu żołnierzy z tegoż batalionu, jednego z batalionu apszerskiego i jednego z Samurskiego; raniłono; 39 żołnierzy z batalionu strzelców celnych, 3 z batalionu apszerskiego i 24 z samurskiego (?). Nieprzyjacieli opuścił Salatawję i rozproszył się po swych wioskach, nie zachodząc do Beglar-Kurganu, ani do Almaku, gdzie stały główne siły Szamyla. Porażka nieprzyjaciela w d. 13 listopada była stanowcza, i korzystając z tego, zajęliśmy tegoż jeszcze dnia Dylmę i wszystkie wioski okoliczne, które spalono zostały wraz z zapasami zboża i siana. Podczas gdy się to działo, pułkownik Rakussa niszczył i palił na czele 3ch batalionów pułku Dagestańskiego fortyfikację Burtunaju, wieś i redutę zdobytą 31go października. Dzień następny 14 (26) listopada poświęciłem zburzeniu i oddaniu na pastwę płomieni wsi Goni, Zubuta, Mijatlow i innych w Salatawii z tej strony wąwozu Terengulskiego, dokąd posłałem w tym celu pułkownika Lisowskiego z batalionami 2gim i 4tym pułku Samurskiego. Cała Salatawja płonęła, lecz po walce z d. 13 (25) listopada żaden wystrzał nieprzyjacielski nie rozległ się. Cel założony przez oddział Salatawski został osiągnięty, a prace jego i wysilenia uwieńczone zupełnym powodzeniem. Ukończono fortyfikację Burtunaju, zburzono i spalono Salatawję, tak, iż jej mieszkańcy będą zmuszeni osiedlać się wzdłuż Sulaku, w miejscach gdzie stały dawne aule; las pomiędzy Burtunajem a Dylmą został tak wyrabiany, iż wojska mogą posuwać się bezpiecznie na tej przestrzeni. Sroga zima i dokonanie z powodzeniem zadania powierzonego oddziałowi Salatawskiemu, znieśli mię do odesłania wojsk, do składu tego ostatniego należących, do ich kwater sztabowych na wypoczynek, niezbędny dla nich po

5ciu miesiącach ciężkich trudów. W tym celu skoncentrowałem je 17 (29) listopada w Temir-Chan-Szurze, pozostawiając w postrunku Burtunajewskim cztery bataliony pułku Dagestańskiego, pod wodzą pułkownika Rakussy.

W ł o c h y .

L'Univers podaje w liście z Rzymu z d. 2 b. m. niejaki wiadomości o spiskach w Ascoli i Anconie. W pierwszym z tych miast policja oddawna śledziła tajne towarzystwo i takowe wykryła. Zdaje się, że się ono na całą prowincję rozciąga. Naczelnik jego nazwiskiem Tamburin, niegdyś urzędnik municypalny, znany był jako zażartalec. Papiery u niego zabrane dowodzą, że został on w stosunkach z rozmaitymi związkami rewolucyjnymi we Włoszech, a mianowicie w Piemontcie i Neapolu, i że im przyrzekał pomoc w razie wybuchu. W Anconie policja ważne poczyniła aresztowania. Spiskowi z dawnego związku „węgarzy“ dopuścili się kilku morderstw lub do takowych namówili. Port morski ma to do siebie, że jeżeli dostarcza łatwego zarobku dla chcących pracować, to z drugiej strony gości u siebie ludzi wszystkich narodowości i włóczęgów ze wszęch stron, a tem samem skupia u siebie niebezpieczne żywioły podniecane namietnościami.

— Powtarzane przez *Constitutionnela* doniesienia, pisze *Zeit* pod datą: Turyn 5go — jakoby minister Ratazzi ustąpić miał z gabinetu na przedstawienia państw przyjaznych, są zapewne przedwczesnymi kombinacjami, które polegają na tem, że pod tym względem traktowano; wszelako układy nie doszły tak daleko, aby spowodzić zmianę gabinetu. Układy dotyczące się utrwalenia stosunków we Włoszech, zaczęte przed trzema miesiącami, prowadzone są żywiej niż przedtem. *Bilancia* medyolańska mówi, że Anglia szuka tylko sposobu, aby dać pozor do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Neapolem. Francja nie będzie się ociągać, i korzystać będzie z wyjaśnieniem jakie otrzymała od tajnych wysłańców swoich w październiku z Włoch górnych i dolnych. W czasie, kiedy izba turyńska temi dniami wydawała uchwały w celu ograniczenia wolności wyborów księży, umysłny poseł króla Wiktora Emanuela wręczał Papieżowi listy, w których król ten oznajmia głowie Kościoła zupełne swoje posłuszeństwo. Interesem Sardynii jest, aby Neapol a z nim i cała sprawa Włoch dostała się dyplomacji europejskiej, wszelako w obec panującej zgody mocarstw stanie temu na zawadzie ta okoliczność, że Sardynia chce zawsze reprezentować naprzeciw Austrii sprawę narodowości włoskiej do której chce wciągnąć Papieża i Neapol, i że tę sprawę reprezentować musi, jeśli chce utrzymać jakie takie znaczenie. To wiąże rząd sardyński z partją liberalną w parlamencie, i mimo chęci trzymania z Rzymem, zawsze go stawia naprzeciw partji duchownej, a jest podpora Ratazzego, mimo rad i przestróg państw przyjacielskich, o których *Constitutionnel* nadmieniał. Nadto rząd potrzebuje pieniędzy na przepok góry Cenis, na uzbrojenie Alessandrii, na nowy port wojenny w Spezia, a na to wszystko jest tylko rada lewej strony parlamentu i zabór dóbr kościelnych. Co do obrad izb, naradzano się ostatnim razem nad wybieralnością kanoników, którym lewa strona zaprzeczała tego prawa z powodu zależności ich od przełożonych. Rząd trzymał się na boku, pozwalając izbie spór w łonie swoim rozstrzygnąć i oznajmił, że się do uchwały Izby zastosuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. We wtorek, to jest 19go danym będzie w salach przy teatrze bal publiczny na dochód ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Jeżeli ciehy dotychczas karnawał w Krakowie, pomimo tu i owdzie jakichś ubożnych balików znanych nam z niemieckich afiszów, ma się nieco ożywić, to sądzimy, że niemożemy być lepiej rozpoczętym, jak balem na ubogich. Bala na ten cel dawane w latach dawniejszych, nie tylko przynosiły znaczny stosunkowo dochód funduszowi ubogich, ale nadto celowały świętością swoją i łączyły w sobie towarzystwo wszystkich klas społeczeństwa.

— Nieznani posłtacy zniszczyli tej nocy 6 (wyraźnie sześć) ławek kamiennych na plantacjach; z tych trzy zostały zupełnie przetrącone. Wartoby takich paniczów schwycić i na tych przetrąconych ławkach nb. za poprzednim zwrotem szkód, porządnie...

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 stycznia. Zapewniają, że układy prowadzone o zespolenie banków: „Caisse Calley Saint Paul“ z bankiem kredytu ruchomego, zerwane zostały.

Petersburg 11 stycznia. Szlachta gubernii Niższo-nowogrodzkiej, idąc za przykładem szlachty litewskiej, podała do Cesarza prośbę o pozwolenie zniesienia poddanstwa włosićian. Cesarz przyjął tę prośbę z wielkim zadowoleniem.

Wieczorna poczta berlińska przyniosła nam oświadczenie ministra prezidenta do obu Izb o stanie kraju z powodu choroby królewskiej. Mówi on że król na mocy oświadczenia lekarzy w dniu 23 października r. b. uczynionego w obec rodziny swojej i ministrów, dał pełnomocnictwo Księżu Pruskiemu do sprawowania rządów kraju, przez ciąg trzechmiesięczny. Przed upływem onego lekarze uczynili ponowne oświadczenie w d. 3 stycznia, z którego się pokazuje, iż król ma swia-

domosć jakiej potrzeba do zeznania aktu, a nawet że władze jego umysłowe są więcej normalne niż poprzednio. Lekarze przewidują zupełne wyzdrowienie króla, lecz takowe potrzebuje jeszcze długiego czasu. Z tego powodu zastępstwo zlane na Księcia Pruskiego, przedłużonem zostało na dalsze trzy miesiące, a ministerium przyjęło na siebie za ten akt odpowiedzialność. Oświadczenie to damy jutro dosłownie.

We wczorajszym przeglądzie podaliśmy wiadomość telegraficzną z Madrytu z dnia 12 b. m., iż Bravo Murillo wybrany został prezesem izby niższej kortezów. Wybór ten jak dziś z Paryża donoszą, zapadł 126 głosami przeciw 118, które kandydat rządowy Mayons otrzymał. Z tego wnoszą, że rząd rozwiąże Izby, nie mając żadnej nadziei zjednania sobie większości.

Z Marsylii miano wiadomość 12go w Paryżu, iż okręt amerykański przytrzymany tam z nakazu sędziego, uszedł z portu i ścigany jest przez parowiec wojenny. Obawiają się, aby z tego powodu nie przyszło do zająć jakowych.

Świeże wiadomości z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym 14 t. m. do Tryestu, a dalej przesłane telegrafem, są z 9 stycznia. Najprzód zawierają doniesienie (znane nam już z depeszy telegraficznej) o śmierci Reszyda paszy; umarł on 7 t. m. w skutku sparaliżowania serca i płuc; ciało jego pogrzebano 9 t. m. z wielką uroczystością przy meczecie sultana Bajazeta. Reszyd zostawił 5ciu synów. Umarł także Ali-Effendi członek rady wychowania, najlepszy podobno z dzisiejszych poetów tureckich. — Porta jest ciągle w wielkich kłopotach pieniężnych. Komisyja finansowa mieszana (złożona z Turków i obcych bankierów) przedstawiła projekt ustanowienia kasy kredytowej, któraaby wydała w d. 15 marca konsolidów na 12 i pół milionów lir tureckich, 8mio-procentowych, z których 2 procenta na amortyzację. Rząd rosyjski posłał do Jerozolimy arcybiskupa, aby doglądał i kierował nowo założonemi teologicznymi i filologicznymi instytutami. Linia telegraficzna z Carogrodu wprost do Belgradu przez Adrianopol utworzoną została przed kilku dniami.

Z Persyi donoszą iż poseł francuski baron Pichon jadący do Teheranu, przybył 27go listopada do Tauris.

Nowa depesza telegraficzna z treścią wiadomości z Indji ogłoszona przez rząd angielski, zawiera prócz znanych już wiadomości, doniesienie, iż kilka nowych małych powstań wybuchło w wielokrotności w południowej części bombajskiego stłumiono; drugie w północnej części wielkorządztwa, w Kandeech powstanie Bilsów w górach coraz bardziej się szerzy. W Bengalu zbuntowały się dwa ostatnie pułki w armii bengalskiej 34y i 70y w chwili gdy miały być posłane do Chin.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w artykule wspomnianym, w spalcie drugiego, w wierszu 36tym, zamiast: Francya; czytaj: Turcya.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 stycznia.		żądają	placą
Banknoty polskie na 100 złr.	437	434	
Ruble obrączkowe agio	5 1/2	4 1/2	
Talary pruskie na 150 złr.	97 1/2	97 1/2	
Cwancygiery	105 1/2	104 1/2	
Półimperyal rosyjskie	8 22	8 14	
Napoleondory 20 fr.	8 12	8 4	
Dukaty holend. ważne.	4 47	4 42	
„ austriackie	4 52	4 47	
„ zastawne galicyjskie z kuponami	77 1/2	77	
Obligacje indenn. z kupon.	78 1/2	77 1/2	
Pożyczka narodowa z r. 1854	83 1/2	82 1/2	
Listy zastawne polskie z kuponami	98 1/2	97 1/2	

Wiedeń 15 stycznia (telegraf.)		
Augsburg	106 1/2	
Hamburg	78	
London	10 18 1/2	
Paryż	121 1/2	
Agio od złota	7 1/2	
5% Metaliki	81 1/2	
4 1/2% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1854	—	
„ 1859	—	
„ 1854	106 1/2	
Pożyczka narodowa 5%	81 1/2	
Obligacje indenn. galic.	—	
Akcyje Bankowe	983	
„ kredytu ruchomego	238 1/2	
„ kolei francusko-austriackich	303	
„ kolei północnej	1830	

Lwów 12 stycznia.		
Dukat holenderski	4 46	4 42
„ austriacki	5 48	4 46
Półimperyal rosyjski	8 21	8 16
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 35	1 33 1/2
Pięćdziesiątówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 35	78 10
Oblig. indenn. galic. bez kupon.	77 45	77 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 40	83 45

Warszawa 12 stycznia.		
Półimperyal	5 47 1/2	—
Oblig. skarbowe	91 37	—
„ kupon	—	1 13 1/2
Listy zastawne III okresu	14 85	—
„ kupon	—	3 1/2

Wrocław 14 stycznia.		
Banknoty austriackie	96 1/2	—
Polskie bilet bankowe	89 1/2	—
„ listy zastawne	—	86 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	97 1/2	—
„ 3 1/2%	84	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80 1/2	—

